Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 34. **Nr. 2.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW** ulica św. Jana Hotel Saski.

Dr. S. SKOBEL

SPECYALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie
w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

g.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

206 6—9

REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych a bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła.

„Samouczek" **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15. 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt., — kurs II-gi złr. 2·30, — komplet (oba kursy) złr. 3.—

„Samouczek" **Polsko-Francuski** kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.

Wypisy francuskie **(Chrestomatie Française)** ze słowniczkiem w czterech językach.

„Samouczek" **Polsko-Angielski,** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, — komplet złr. 2·62.

„Samouczek" **Polsko-Ruski** I-szy kurs złr. 1·80, II-gi kurs złr. 2·75.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

126 ?



233 1-5

Wolne.

Wolne.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa.
Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 2-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 26—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

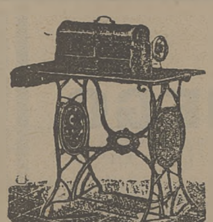
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

$4^{1}/_{2}\%$ za 90-dniowem wypowiedzeniem
227 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 2—22
$3^{1}/_{2}\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

niedościgniowej trwałości i najnowszej konstrukcyi,

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłatnie. 106 29—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn, Saska Kępa 29. **MICHAŁ KAMHOLZ,** **Kraków,** Floryańska 34.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych.
135 26—?

Do nabycia w trafikach i handlach

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. Telefon l. 382

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 37—?

Tani Sklep Chrześcijański



pod „Kościuszką“

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 236 1–23

Wełny, Satyny, Płócienka, Oksforty, Podszewki, Bluzki i Halki.

Bielizna męska i damska

KOCE, KAPY, CHODNIKI CHUSTKI do OKRYCIA.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wolne.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych fabrykatów** tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 229 2—22 **DYREKCYA.**

2—8



228

H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymbergskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 14-10

Ceny bardzo niskie.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 121 25 ?

poleca **miody *w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód stołowy lekki butelka **50** ct.	**Miód wytrawny** . butelka **70** ct.	**Miód esencya** but. . **1** złr. — ct.
Miód stoł. mocny „ **60** „	**Miód kuracyjny** . „ **80** ct.	**Miód kopowiec** „ . **1** „ **20** „

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Miód Maliniak . . . . . butelka **1** złr. **50** ct.	**Miód kasztelański** . . . . butelka **1** złr. **50** ct.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

222 1—2 Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	**1 but.**	**16 hal.**
wyborowe piwo export . .	**1** „	**18** „
doskonałe „ marcowe . .	**1** „	**16** „

Rok 34. Kraków, dnia 15 Stycznia 1902 r. Nr. 2.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2,50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

W ROCZNICĘ.

Z pieśnią na ustach, z modlitwą do Boga,
Wyszli z kościołów na ulice miasta;
Nie męże zbrojni, groźni wobec wroga,
Lecz starzec, dziecię, młodzieniec, niewiasta;
Wyszli przy pieśni modlitewnej dźwięku
A krzyż jedyną był bronią w ich ręku.

Bo nie zamiary wrogie ich tam wiodły,
I nie o walce myśleli, o bitwie —
Spokojne w niebo zanosili modły.
Ale wróg buntu dopatrzył w modlitwie,
Trupami zasłał ulice Warszawy,
I rok się nowy zaczął — straszny — krwawy.

I zaczął Mongoł piekielną hulankę,
Jakiej nie było od czasów Heroda.
Do więzień dzieci słał, zarządził brankę,
Chciał, by zginęła marnie dziatwa młoda;
Myślał, że będzie miał zwycięstwo łatwe
Nad ludem, skoro wytraci mu dziatwę...

Ale go podłe rachuby zawiodły,
Bo naród żyje i wciąż wzrasta w siły!
Snać miłe jeszcze Bogu nasze modły,
Snać Panu polski pacierz dzieci miły;
Snać chętnie jeszcze słucha naszych pieśni,
Czy płyną z Wilna, Warszawy, czy z Wrześni!..

Djabeł.

Dumanie p. Walentego.

Poruszył ci pan Kaźmirz w radzie miejskiej bardzo ważną sprawę, bo zapytał się panie dlaczego więcej konsensów na szynki wydano, aniżeli rada pozwoliła, i dlaczego to panie szynki na przedmieściach są teraz panie do 11 otwarte.

Nie byłem na onem posiedzeniu rady, więc nie wiem dokumentnie co p. Kaźmirzowi odpowiedziano. bo z tego co stoi w gazetach, to człek nie bardzo mądry. Kombinuję se ino tyle, że się wykręcono sianem. Pan Kwiatkowski mówił, że komisja konsensowa żadnego konsensu za dużo nie wydała panie, więc to chyba magistrat zrobił, a pan prezydent znowu przysięgał się, że magistrat na swoją rękę konsensów nie wydawał. Tak ci z tego wyszło, że siekierka utonęła między komisją a magistratem, albo też, że pan Kaźmirz, jak mówi kolega Wicek, „ćmoje puskał“.

Otóż ja wiem panie przypadkiem jak rzecz stoi, i że p. Kaźmirz nie zawiele, ale zamało powiedział panie. Rada uchwaliła ci panie, że ma być wydanych ino 208 konsensów na picie trunków w szynkach, handlach korzennych i tak zwanych restauracjach, choć te restauracje wszystkie bezmała są zwykłymi szynkami. Ale, że ci panie ani w magistracie, ani w komisji konsensowej niebyło takiego ci matematyka, coby aże do 208 liczyć umiał, to ci pomału urosło onych konsensów do 236. Dopiro jak ci wszedł do rady czy do magistratu jakiś doktor od czterech działań arytmetycznych, dowiedziano się od niego, że 236 to nie 208. Więc uradzono panie, żeby z matematyką żyć w zgodzie i one 28 nadliczbowych konsensów uśmiercić. Ale łatwiej to panie rzec jak zrobić — to tyż ino 24 konsensów utrącono i ostało 212, to jest o 4 więcej jak być powinno panie. A potem se pomyślano, że jak ma być rachunek zły, to niech będzie jeszcze gorszy i znów 4 konsensa wydano — tak, że teraz jest ich 216 panie.

A mają ci te konsensa i tacy, co po kilka i kilkanaście lat gdzieindziej mieszkają — jest ci i taki co 20 lat w Ameryce żyje, a z konsensu krakowskiego ciągnie zyski panie. Ba! pan Kaźmirz nie powiedział jeszcze, że są tacy konsensowcy, co ich niema panie — już dawno wyciągnęli nogi i leżą se na cmentarzu lub kirkucie, a na ziemi furt szynkują. A i o tem widać pan Kaźmirz nie wiedział, że są w Krakowie i takie handle i szyneczki panie, które całkiem konsensu na wyszynk nie mają, a możesz się w nich człeku chrześcijański urżnąć codzień jak nieboskie stworzenie. — A z tego wszystkiego taki ci morał panie, co one konsensy to nonsensy panie.

A co do onego przedłużenia godziny otwarcia szynków do 11 panie, to powiedział pono pan prezydent, że to rzecz ino policji, a bez to magistrat i rada miejska nie mogą panie nic na to poradzić. Nie jestem ja panie prawnikiem, to ci i nie wiem jak tam pisze ustawa, ale jeżeli tak pisze, to bardzo głupio pisze panie. Boć to przecie wstyd, żeby u nas panie, gdzie ci tyle bez pijaństwo obrazy Boskiej, nieszczęścia i biedy, jeszcze ci panie temu pijaństwu dopomagać panie — i żeby ci zarząd miasta nie mógł nijak zapobiedz temu panie. A toć przecie gmina ma obowiązek dbać o bezpieczeństwo mieszkańców, a ładne ci bezpieczeństwo jeżeli pijaki włóczą się po nocy. Jeżeli rada miejska w takiej rzeczy niema głosu panie, to lepiej zamknąć budę i niech se rządzi miastem policjant i starosta.

Pod „kawkami“.

Pono Körber z „smokiem chińskim“
Kopie dołki pod Pinińskim,
Z czego mówią nie „wielmoża“.
Lecz skorzystać ma pan Roża.
Mniejsza o to między nami,
Kto tam siedzi „pod kawkami“.
O jedno się Djabeł boi,
Że nam Bulow kurtę skroi,
I mszcząc na nas się boleśnie
Za lanie, co wziął za Wrześnię,
Zaproteguje znanego
Celnika Korytowskiego,
A mąż ten (prawda to czysta),
Gorszy jest niż Hakatysta,
Bo komuż nieznane dzieje
Jak on niszczy Galileję?

Komentarz do nowego statutu miejskiego.

§. 1. „Gmina m. Krakowa rządzi się niniejszym statutem“. (Jestto tylko poetyczna przenośnia, gmina bowiem znana jest z bezrządu i nierządu więc się rządzić nie może).

§. 4. „Gmina zatrzymuje nazwę m. Krakowa, tudzież barwy i herb miasta. (To znaczy, że nie można nazywać Krakowa ani Ryczywołem, ani Smorgonią. ani Mościskami. Barwą miasta jest: stańczykowsko-liberalno-żydowska).

§. „Wszyscy mieszkańcy miasta mają prawo do bezpieczeństwa osoby i własności“. (W tym celu wolno każdemu, za pozwoleniem policji, uzbroić się w rewolwer i chodzić z 2 halabardnikami. Ze strony miasta jest jeden policjant na 10 ulic).

§. 14. Do gminy należy... „piecza nad zaopatrzeniem miasta w tanią i zdrową żywność“. (To się tak tylko mówi, bo to nic nie kosztuje). „Wpływ na sprawy szkół średnich“ (z równym skutkiem można dodać: i na oświatę w Honolulu), „jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania“, (frazesu tego na serjo brać nie trzeba).

§. 16. „Językiem urzędowym gminy jest język polski“ (odcień austrjacko-katastralno-postsparkasowo-ajzenbanowo-fiskusowy.

(C. d. n.)

Los von Preussen.

Już się walka z Niemcami
Na serjo się zaczyna:
Stanisławów sprowadza
Maszyny... z Berlina.

Żywiec w tyle pozostać
Nie widzi przyczyny,
I sprowadza dla siebie
Z Berlina maszyny.

O kołtuńska głupoto
W małomiejskiej szacie,
Tybyś nawet i z....
Utarła Hakacie!

CYTATY.

„Na lwa srogiego bez obrazy siędziesz
„I na ogromnym smoku jeździć będziesz“ — powiedział hrabia Gołuchowski wybierając się z wizytą do hr. Eulenburga i przypinając na piersiach dowód serdecznych stosunków z cesarzową chińską.

„Kto na piszczałkę dał, będzie na niej [grał“ — powiedział Hirsch Landau po wyborach do wyznaniowej gminy izraelickiej.

„Na złodzieju czapka gore“ — pomyślał p. Bulow, kując nowe ustawy antipolskie.

„Niema miodu bez żądła, i róży bez ości,
„Cnoty bez obmówiska, sławy bez zazdro- [ści“ — zanotował sobie hr. Józef Potocki w chwili kiedy stał się sławnym w Jockey-Clubie wiedeńskim.

„Gdzie cię nie proszą, to cię kijem wyno- [szą“ — pomyślał sobie p. Schmeisszer pruski agitator za „Los von Rom“ w Krakowie.

„Słodko jest żyć w ojczyźnie i pracować dla ojczyzny“ — napisał w albumie pewnej krakowianki pan Wojciech Kossak w chwili kiedy się wybierał na powtórny stały pobyt do Berlina.

AFORYZM.

Zimą rok się zaczyna. Serce mamy na to,
Ażeby zimę życia zmienić w ciepłe lato.

B.

WICEK SOCJALIK.



Wiadomo kuždymu porządnymu towarzyszowi, co wtedy byłby psiokrew raj na świcie jakby nie było nijakich sądów, prekuratorów. hrabiów, buržujów, sztajeramtów. małżyństw, wodociągów. magistratów, gudłajów, Badynich. adwokatów, Czasów i policajów. Ignac peda, co jak bedzie żył psiokrew jeszcze ze sto lat, to ci ani śladu po tych psiokrew narodach i jenstytucjach nie ostanie. Już na początek puściuł Ignac kantem dwóch Badynich. a Laskowskiego z Potockim wylał do Lwowa.

A najgorsze (jak peda Ignac) to są psiokrew policaje — kuždy, czy to konwisarz, czy sułan, czy bury jest utrapiniem ludzkości. Lotego, choć siuchtacem, psioczyłem psiokrew na policajów, a Ferdyk, Bolik, Makolągwa i cała psiokrew nasza śmitana towarzyska psioczyła tyż.

Ale czasy się zminiają, a doświadczynie życia. jak peda Antyk. robi psiokrew dziury w przykonaniach. I pokazało się psiokrew co Antyk ma recht.

Do prześladowań i nieszczyńść narodu należało i to, co już o dziesiątyj wieczór musiałeś chłopie iść kimać, jako wszystkie rysursy towarzyskie po przedmiściach były zamkninte. a we środku miasta hara dwa razy więcej kosztuje. I nikt psiokrew nie kapował co kuždy porządny obywatel po dzisiątyj ma najwinksze praguninie....

Tak ci psiokrew „długo krew naszą lały katy“, aż ci położyli temu ślus policaje. I tera psiokrew wszystkie rysursy są odemkninte do jedynastej.

Daliko jeszcze psiokrew do zupełnygo uszczęśliwinia narodu, ale i to zwycięztwo ma psiokrew znaczynie.

A choć tam w radzie mijskij jakiś żgac zatracony kunirował za to policajów, to oni sie śmieją i pedają do nigo: suń sie z gipsem! — co mi zrobisz?

A Bolik radzi coby psiokrew nagrypsać adrys uznania lo policajów. Jako delikaty z adrysem podymają psiokrew: Bolik. Imerglik i Siapsia....

. . . .

Zdzioczyłem bez okno policaja. Panie policaj. panie policaj! proszę piknie na blachę. Jaką pan pije: sakramencką z duchem czy kminkową z rumem?

Kalendarz krakowski.

Styczeń.

1-go Wniebowstąpienie listonoszów.
2-go Drugi dzień Wniebowstąpienia.
4-go Pierwszy szabas.
5-go Niedziela skakana. Pierwsze flaki u Wenzla.
6-go Pierwszy poniedziałek szewski.
10-go Ryba u Mandelbauma.
11-go Premiery męczenniczki i Konfiskaty panny.
12-go Niedziela fikana.
13-go Drugi poniedziałek szewski
15-go Wyjście drugiego nru Djabla.
17-go Wybory do komisji rozboju publicznego.
18-go Zapolska przedstawia swego mężczyznę.
19-go Niedziela mazurowa.
25-go Czwarty szabas.
26-go Niedziela tremblante.
27-go Pierwszego św. Jana w r. b.
31-go Rozdawanie pensyj — brak miejsca u Hawełki.

Lunacje i zmiany możliwe powietrza. 1-go ostatnia kwadra — deszcz chlapie. 9-go nów — chlapie deszcz. 17-go mokro i błoto. 24-go pełnia — błoto i mokro.

Wschód słońca w styczniu codziennie o innej porze.

Zachód również. Z tego powodu różne nieporozumienia małżeńskie. gdyż mężowie starający się wrócić do domu przed wschodem słońca, wskutek jego nieregularności często się spóźniają.

Słońce wstępuje w znak Wodnika, patrona pism galicyjskich.

Odmiany księżyca dadzą się szczególnie uczuć na półwyspie bałkańskim.

Imiona słowiańskie: Trombisław. Częstopij. Butogryz. Wiercisław. Fikosława, Swędziwir, Skakosław. Nóżkoświerzbisława, Mężogniewa. Kawioromir. Pączkosław. Fortencimer, Łyżwotłuk, Trapigłowa, Błotochlap. Kopcimira, Hopkosława.

Wspomnienia historyczne. Dnia 10 stycznia roku 1-go po stworzeniu świata. namówił Adam Ewę do schrupania jabłka. 8 stycznia 1065 przed Nar. Chr. Samson pierwszy raz użył szczęki tromtadraty galicyjskiego jako środka obrony. Dnia 20 stycznia 1880 roku panna Pelagja Kurek rozpoczęła po raz szósty 19-tą wiosnę życia. 24 stycznia upływa 30 lat od sprowadzenia pierwszej beczki pilznera do Krakowa.

Order smoka.

Znowu los szczęściem ojczyznę darzy,
Znów sława nasza w świecie szeroka —
Pierwszy z Polaków graf Gołuchowski,
Otrzymał order chińskiego smoka.

O smoku, smoku, broń swego grafa
Przed każdym wrogów czynem zdradzieckim.
A przedewszystkiem daj mu ochronę
Przed krwią dyszącym smokiem niemieckim.

O pilnuj grafie chińskiego smoka,
Staw go na straży twoich pamiątek.
Między którymi poro się chowa
Jeszcze polskości twej dawny szczątek.

Przysłowie „wlazł jak Piłat w Credo“ zastąpione będzie nowem: „potrzebny jak Wicherkiewicz w Petersburgu“. (Nb. Mowę p. Wicherkiewicza przyjęli przyrodnicy i lekarze rosyjscy gromkiemi oklaskami... ale tylko na szpaltach „Czasu“. bo w pismach rossyjskich jest tylko sucha wzmianka, że szan. profesor dziękował za zaproszenie).

Ambo meliores.

„Bydlę z tego Chamberlaina“
Imć pan Bulow mówi głośno,
A Chamberlain prawi: „Bülow
Kreaturą jest nieznośną“.

Słowa ich to szczere złoto,
Obaj bowiem są hołotą.

Nowa etyka.

W pewnem państwie chciano znieść loterję liczbową. Na odpowiedni wniosek zauważył p. minister skarbu, że dochodu z loterji zrzec się nie może. ażeby jednak zniechęcić ludność do tej gry niemoralnej, postara się zmniejszyć szanse wygranej. Pokazuje się z tego, że drogą do etyki jest zwiększenie oszustwa.

„Czas“ i wodociągi.

Opiewał „Czas“ przed rokiem smętnym [głosem barda.
Że woda w wodociągach stanowczo [za twarda.
Dziś zaś jak histeryczka w swoich łamach [stęka,
Że woda w wodociągach stanowczo [za miękka.
Jaki wniosek wyciągnąć z tych pojęć [zamętu?
Chyba ten, że ataki ma „Czas“ wodo- [wstrętu...



Gdy się już najadły psy młode i stare,
Szarpią na bezbronnym Polaku czamarę,
Lecz chociaż psie stado głosu pana słucha,
Nie ukąsi serca ni polskiego ducha.



Hej prusacza dziatwo oto masz koryto,
Bülow dla cię żeru przyniósł pełne sito;
Żryjcie więc brytany, żryjcie małe pieski
Służąc wiernie panu jako Koralewski.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Źle śe dźeje na tym świeće miły pańe Piotrze. Dawńej wiśał łotr na krzyżu, teraz krzyż na łotrze. Przysłowie to stare *uwożo pon* będźe można na nowo zastosować do oprawcy Koraleskiego, jeżeli śe sprawdźi, że został za położone zasługi przedstawiony do wysokiego odznaczeńa. Nie dźiwiłbym śe, gdyby śę to sprawdźiło, bo niemcy *uwożo pon* zawsze łotrów, szpiegów, oprawców i perekińczyków sowiće nagradzali.

* * *

Żył przed laty w Krakowie niejaki Dajhes, żydzisko nadzwyczaj sprytne, które na przemytnictwie i cygańśtwie przy dostawach dla wojska zrobiło *uwożo pon* gruby majątek.

Na starość, kiedy mu śe już i cygańśtwo sprzykrzyło, zapraszał do śebie znajomych na miodek z pierniczkiem, przyczem otwierając ogromną skrzyńę, pokazywał *uwożo pon* massę srebra stołowego, które u ńego podupadły magnat, ńegdyś właśćićel Woli Justowskiej, p. K. zastawił i w termińe umówionym ńe wykupił. Po tej ceremonii rozpoczynał zawsze dyskurs *uwożo pon* o polityce, na czem jak twierdźił, bardzo dobrze śe rozumiał, i ubolewał, że rząd austrjacki ńe hce go słuhać, i dlatego śe i u nas tak źle dźeje.

Z polityki zagranicznej zeszliśmy na stan finansów austrjackich, a kiedy utrzymywałem, że do równowagi *uwożo pon* w budźecie państwa potrzeba ze 20 do 30 lat spokoju i oględnej gospodarki, to on twierdźił, jako rzeczoznawca, że do tego nigdy ńe przyjdźe i przyjść ńe może, bo wydatki na cele wojskowe czyńą śe zbyt ńeoględńe. I tak, mówił on: Kiedy biłem w Tarnowie, pśised rozkaz przeńeśeńa pułku huzarów węgierskih z okręgu *uwożo pon* tarnowskiego do Lwowa, a z okręgu lwowskiego, także huzarów węgierskich do Tarnowa. W jednym i drugim pułku biły same węgry, i tylko taka różnica biła między nimi, że ci mieli spodńe czerwone, a tamci ńebieskie.

Pśes cały tydzień bił kolosalny gewałt na kolei, ruch towarowi bił zatrzymany, ogromne stąd straty dla kupców, i *uwożo pon* dla przemisłowców, bo to jeszcze biły tory pojedyńcze, mnóstwo towary świeże śe zepsuły lub zaśmierdźały, a to bił ńepotrzebny widatek dla rządu i wielkie straty dla kupców.

— Więc cóż mieli zrobić, jeżeli taki rozkaz przyszedł z ministerjum, pytam śe Dajhesa?

— To nie mógł pśijść taki rozkaz, jeżeli już muśał pśijść, żeby spodńe czerwone pśesłać do Lwowa a ńebieskie do Tarnowa?

Czybito ńe buło wśisko jedno? Pśećeż jedni i drudzy węgry biły, *uwożo pon.*

* * *

„Najsilniejszy węzeł, łączący oba państwa, na tem polega, że każde z nich „jest u śebie panem“. Te słowa umieścił zmarły Li-Hung-Czang w telegramie do cara. Jakim panem były *uwożo pon*, Hiny u śebie, to wiemy. Jakim panem jest car u śebie, także wiemy, tylko musimy zaznaczyć, że jeżeli kto jest panem, to powińen przestrzegać praw boskich, które są oparte na sprawiedliwości, gdyż w przeciwnym razie djabli go wziąść muszą, hociażby nawet był stałym prenumeratorem „Djabła“.

* * *

Dzienniki niemieckie ogłośiły, że jakiś patryjotnik pruski, przesłał *uwożo pon* Koraleskiemu w darze 30 marek i szarfę honorową. Wiadomość tą należy cokolwiek sprostować, mianowiće:

1) ńe patryjotnik pruski, lecz uczciwy saksończyk, dobry *uwożo pon* katolik, niejaki W. R.

2) ńe były to marki, lecz judaszowe srebrniki.

3) ńe była to szarfa honorowa, lecz zwykły stryczek, *uwożo pon*.

Reszta wiadomości zgodna z prawdą.

Z pamiętnika starego powstańca z r. 1831.

Przepisał Dyabeł II.

Chryste Panie Łaskawy!
Biedna nasza Ojczyzna
Tylu wrogów ma dzisiaj,
Że w nich nikt się nie wyzna!
Oj! pamiętam ja dobrze
Jakto dawniej bywało
Jakto dawniej się zgodnie
Ziemię naszą kochało,
Jakto nieraz zwaśniony
Spór porzucał i sprawy,
Kiedy szło o Ojczyznę!....
To był matki syn prawy!
A dziś panie stronnictwa
Jakieś fochy, zawiści —
Każdy patrzy tam jeno
Gdzie ma własne korzyści!
A dziś panie łaskawy
Już Ojczyzna im za nic
Każdy ją ma w gębie,
Siebie w duszy bez granic!....
Niech ludowcy ci jacyś
Chcą coś zrobić dobrego
To stańczycy—panowie
Zaraz od nich odbiegą....
Niech stańczycy z swej strony
Coś dobrego chcą stworzyć
To ludowcy uciekną.
By kres temu położyć!
Coś strasznego! strasznego
Co tu teraz się dzieje,
Jam już stracił zupełnie
Jakąkolwiek nadzieję...
Dawniej Polskę sprzedano
Za grosz marny, zaszczyty,
Lecz sprzedano otwarcie
Człek zły nie bywał skryty....
Dziś krzyczą mój panie;
Że kraj zbawić są radzi
Że polityk to anioł....
Lecz to dokąd prowadzi?
Oni nawet i tego
Nie widzą, nie czują
Że oni znów ojczyznę
Przepolitykują!...,

Z poezyi urzędnika.

Urzędnik każdy dni krytycznych
Dwanaście w roku ma —
Dzień taki bywa na **pierwszego**
Gdy płacić długi trza!

Lorenzo.

Rozczarowanie.

(Dyalog.)

— Więc pan pisze? ja zaraz
na pierwszy rzut oka
Poznałam.... pan ma wygląd
poety proroka —
W twych oczach widać blaski
boskiego natchnienia...,
Pan może nowelista?
to rzeczy nie zmienia —
Nowela to poezya....
ach! ileż to razy
Czytałam w drobnych szkicach
tak cudne obrazy,
Z jakich mógłby być dumnym
największy poeta!....
A może myśli pańskich
stubarwna paleta
Na kilku drobnych kartkach
swej krasy niezmieści....
Domyślam się! pan pisze
zapewne.... powieści!
Pan cudownie zapewne
wywołujesz zgrozę
Kreślisz w jaskrawy sposób
dusz ludzkich psychozę!....
O przecież można poznać
z twej twarzy z postaci
Że pan na bagatelki
czas nigdy nie traci!....
Więc pan pisze? to było
me zawsze pragnienie
Poznać kogoś co pisze....
ja geniuszów cenię,
Ja.... — „Daruje mi pani
przykro mi to wielce
Zapomniałem powiedzieć
jej o... bagatelce....
Ja piszę, tak ja piszę
to rzecz oczywista
Lecz ja piszę wprost z musu....
jestem dyurnista!....

Dyabeł II.

Rusałce.

Wabisz mnie, wabisz, w ciała półomdleniu,
Korabiem pokus niesiona syreno,
Słodycz twych pieśni, ogień w twem spojrzeniu
Na rządz mnie fale rozhukane żeną.

Występna nurtów zwodniczych królewno,
Potoż mam tonąć w uroków twych głębi,
By ujrzeć, idąc na śmierć uczuć pewną,
Twych symbolicznych odloty gołębi.
W ogniach pożądań serce mi się spala,
Wikłam się wszystek w więcierze twe zdradne
Już mnie unosi pokus twoich fala, —
Lecz, da Bóg, przecie do stóp ci nie padnę.

Géza Majunke.

Straszna ballada.

Noc czarnym kirem swoim
skryła ziemię już
I cisza — czasem tylko
zagwizda nocny stróż....

Powieki bohatera
spokojny zamknął sen —
Na łożu swem bezwładnie
spoczywa olbrzym ten....

W tem nagle ciałem jego
potężny wstrząsnął dreszcz —
Lecz sen go nie wypuszcza
z żelaznych swoich kleszcz....

Bohater czuje we śnie,
jak w pierś mi wbił ktoś nóż,
Jak wąską strugą z rany
wypływa krew mi już....

I ocknął się powoli,
wyciągnął swoją dłoń,
By bronić się przed wrogiem,
co skrycie wtargnął doń....

I już go chwycił w rękę
i zemścić się już ma,
Gdy przetarł oczy, spojrzał —
ten wróg to była — pchła!....

Djabeł II.

Szybka zmiana.

(Fraszka).

Bez skazy było
Niegdyś jej nazwisko.
Lecz wówczas życie
Wiodła w ciężkiej biedzie —
Dziś, gdy upadła,
Już więcej niż nisko,
Chodzi w brylantach
I karetą jedzie

Ali.

Myśli.

Do czasu wodę
Nosi dzban,
Aż urwie
Mu się ucho —
Do czasu wolno
Tylko kraść:
Nie ujdzie
To na sucho!....

* * *

Wszak nigdy oka
Żaden kruk
Krukowi
Nie wykole —
Dla tego u nas
Stroi się
Złych tylu
W aureolę!....

K. Nałęcz.

Z melodyi wiejskich.

Hej! Jasiuniu nieboże
Płynie woda hań w strudze —
Ty gdzieś w mieście przy wojsku,
Ja na dworze w posłudze! Hej!....

Hej! Jasiuniu nieboże
Chodzi krowa na rżysko —
Już ja tobie nie w głowie
Ale miejskie dziewczysko! Hej!....

Hej! Jasiuniu nieboże
Nad tą strugą jest ława —
Mnie tu panicz we dworze
Wciąż spokoju nie dawa! Hej!....

Hej! Jasiuniu nieboże
Leci zając bez pola —
Tobie panna, mnie panicz.
Taka nasza już dola! Hej!....

K. Nałęcz.

FRASZKA.

Szczęśliwy, kto kobiety
Kocha — wszystkie razem!
Kto kocha jedną tylko
Nie ujdzie mu płazem!

Ali.

Ci z Szanownych Abonentów, którzy nie nadeślą przedpłaty do dnia 25 b. m., następnego Nru „Djabła“ już nie otrzymają.

Przegląd polityczny.

Powiedział, zdaje się, Sudermann w „Honorze“, że najsilniejszym jest ten, kto stoi sam. Niemcy chcą być koniecznie najsilniejszymi w duchu teoryi Sudermanna — i istotnie w myśl tej teoryi coraz więcej rosną w siłę i potężnieją. Ostatnie debaty w parlamencie, w sejmie pruskim, mowa tronowa, enuncyacye kanclerza dowodzą, że Niemcy wcześniej niż się spodziewają, mogą się stać najsilniejszem mocarstwem. Trójprzymierze skrzypi i trzeszczy jak nigdy jeszcze. Włochy zaczynają nie pojmować splendoru, jaki na nie bije od pruskiej pikelhauby, i zaczynają szukać innych przyjaciół. Austrya chciałaby wytrwać, tylko nie wie, czy potrafi, bo się jeszcze nie pytała czy Węgry pozwolą, przyjaciele z nad Tamizy zaczynają się dąsać na dobre, nad Newą kłopotliwe milczenie, ale niepodobna, aby tam już zapomniano przyjęcia we Francyi, a tem mniej złoto francuskie.

Nic więc dziwnego, że Bülow próbuje wmówić w siebie i w Europę, że wszystko idzie po dawnemu, że wreszcie jemu na tem nie zależy, bo on nie potrzebuje nikogo, a jego wszyscy. Z iście niemiecką tolerancyą pozwala nawet najlepszej żonie na extra tury, i to nietylko z przyjaciółmi męża, ale nawet z jego wrogami, i łudzi się, że taka zabawa w niczem małżeństwu szkodzić nie może. — Biedaku! zapytaj twego austryackiego przyjaciela Seidla i wiernoniemiecką panią Tschan, a oni ci powiedzą, że po takiej zabawie trzeba było Wolfa prosić na chrzestnego ojca. A takie kumy z Francyą mogłyby nie być pożądanemi dla Niemiec. Że jednak nie dobrze jest człowiekowi samemu, i bez przyjaciół trudno się obejść, więc po utracie jednych rozglądają się Niemcy za innymi. — Powracającej do Pekinu cesarzowej chińskiej nikt z reprezentantów Europy nie witał, prócz rodaków Kettelera i Walderseego, którzy tak rozmiłowali się w Chińczykach, że na pamiątkę poprzywozili sobie nietylko ich jedwabie, porcelany i skarby, ale i przyrządy astronomiczne, a nawet głowy do relikwiarzy. Witając radośnie powracającą cesarzową, zapewnili ją o niezmiennej życzliwości i przyjaźni.

Umocniwszy tak wielkość swoją i potęgę, na zewnątrz, jęli się Niemcy gorliwie pracy u siebie w domu. — Naokoło szkoły we Wrześni zaprowadzają blokadę, szańce i kilka bateryi mają strzedz tego przybytku niemieckiej kultury, a cały naród ma podać rękę rządowi i wielkiemu cesarzowi ku obronie niemczyzny zagrożonej przez kilkunastu chłopców i dziewcząt. Zwiększono fundusze dyspozycyjne hakaty, postanowiono założenie uniwersytetów, seminaryów i szkół niemieckich, urządzanie „wieczorów rodzinnych“ na których panna Tschan miała objaśniać „deutsche Keuschheit“, Wolf „deutsche Treue“, Iro „deutsche Ehre“, dyrektorowie kaselskiej spółki „deutsche Wirtschaft“, jednem słowem cała niemiecka kultura miała tam być przedstawioną „in ihrem Siegeskranze“. Kto wie tylko, czy na te wszystkie przedsięwzięcia nie braknie funduszów, bo osobiste wydatki następcy tronu, spowodowane jego zbliżeniem się do ludu, zachwiały w ostatnich czasach równowagę jego budżetu i kazały mu zwrócić się do kasy ojca, który co prawda na razie posłał mu tylko swój portret. Czy wierzyciele zadowolnią się podobizną cesarza, należy wątpić.

Wnajwyższych kołach rozważano na seryo nowe projekty ustawodawcze skierowane przeciw niebezpieczeństwu polskiemu, ale Niemcy nie bojący się nikogo prócz Boga, zaniechali ich wobec głosów cywilizowanego świata wobec interpelacyi polskiej w parlamencie włoskim, wobec poważnej ale stanowczej postawy całego narodu. A jednak niebezpieczeństwo polskie istotnie jest wielkie. Wykryto, że hr. Schönborn, urzędnik ambasady austryackiej w Berlinie, pobił się w teatrze z br. Bleichröderem z namowy hr. Dzieduszyckiego i ks. Czartoryskiego, którzy w ten sposób chcieli zachwiać trójprzymierzem. Na szczęście uratował sytuacyę Kossak, odstępując od pierwotnego zamiaru opuszczenia dworu berlińskiego. Kossak zaprzecza jednak, aby to zrobił z jakichkolwiek pobudek politycznych i twierdzi, że kierował się wyłącznie interesem osobistym. My gotowibyśmy nawet dać temu wiarę.

W każdym razie dobrze się stało, że został, bo w Austryi p. Körber systematycznie stara się, aby nas jak najmniej było przy dworze, i przy centralnych władzach. Płażek z awansem przeniesiony do Galicyi, aby opróżnić miejsce w Wiedniu, teraz Róży obmyślano wysokie stanowisko w kraju, a miejsca ich w Wiedniu mają zajmować protegowani wiernie-niemieckiej pani Tschan, która gotowa popierać nawet uwodzicieli swych córek, bo ludzie tego rodzaju zasad, tem gorliwiej będą popierać ruch „los von Rom“. Schönerer wynajął całą swoją kamienicę na zakład wychowawczy dla adeptek tego kierunku.

Węgrzy zachęceni powodzeniem w sprawie Morskiego Oka, postanowili i na południu zaokrąglić granice. W tym celu anektują na razie tylko Bośnię, Hercogowinę i Dalmacyę, co do reszty południowych krajów namyślą się jeszcze. Wszechniemcy i ludowcy wyodrębnią Galicyę, kraje niemieckie przyłączą do wielkiej ojczyzny i Austrya będzie wiecznie stać jak mówią słowa hymnu ludowego. Pan Körber wierzy w to święcie, i dlatego urzędnikom w Galicyi nie wolno pod groźbą kary przeszkadzać wszechniemcom w ich pracy. Czyż my zgodzimy się na to?

Z kroniki kolejowej.

„Alfa“ pchał się do zasługi
Więc za środek wybrał plotki!
„Beta“ znów bohater drugi
Sławił swoje piękne cnotki,
„Gama“ lizuń z próżną głową,
Żeby sam nie został w tyle,
Przybrał minę judaszową,
„Uśmiechał się“ zawsze — mile....
Szef zaś czuły na pokłony
I podnięty piewców błagi,
Ofiar dumy swej spragniony,
Gniótł spokojnych bez uwagi.
Lecz nadzieja jest zwodnicza,
Zwłaszcza przy tak złym systemie,
Toż wnet z przed zasług oblicza
Pierzchło owe nieme plemię!

Aj—aj!

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

I.

Trafił frant na franta.

— Powiedz mi, dlaczego, jak się na konia zawoła hetta, to idzie na prawo; — a jak wista, to na lewo?

— Przyznam ci się, że nie wiem.

— To takie głupie bydlę wie, a ty tego nie wiesz?

— Dowcip nie lada, ale kiedyś taki mądry, to rozwiąż-że mi następującą zagadkę: Na brzegu wezbranego Dunajca stoi głodny osioł i łyka ślinę na widok świeżego siana w kopkach po drugiej stronie rzeki. Pływać nie umiał, mostu ani kładki niema, prom i łódź woda w nocy zabrała, powiedz-że mi, w jaki sposób mógłby się głodny osioł do siana dostać?

— Przyznam ci się, że nie wiem.

— I tamten osioł także nie wiedział i z głodu zdechł.

— To trochę za gruby żart.

— Wet za wet, jak Kuba Panu Bogu, tak Pan Bóg Kubie.

I.

Umiał sobie radzić.

— Cóż jegomość, zagramy wista?

— Dziś nie mogę.

— Dlaczego?

— Boby mi moja pensja niewystarczyła do końca miesiąca.

— A od kogóż-to jegomość pensję pobiera?

— Moja jejmość (żona) daje mi 30 guldenów miesięcznie, a to mi wystarcza zaledwie do 20-go, czasem tylko do 25-go na wiścika i piwko. Jak braknie, to się już przy końcu miesiąca nie gra, tylko przy grających gawroni.

— A kiedy czasem jegomość grywa przez parę miesięcy codziennie.

— To tylko w lipcu i sierpniu, a potem w styczniu i lutym.

— A to dlaczego?

— Bo z początkiem lipca i stycznia daje mi jejmość kupony do zmiany, to się ta zawsze coś okroi.

— Więc jegomość z wpływów za kupony otrzymuje drugą pensję półroczną?

— To nie, bo jejmość bardzo skąpa, tylko ja sobie zawsze sam biorę ze 30 do 40 guldenów, a jejmości mówię, że kupony spadły.

„Fin de cycle“.

(Ballada sportowa.)

Droga wije się przez pole
niby biały, długi wąż
Ona pędzi z nim na kole
a za nimi z tyłu mąż.
Oni pędzą bez wytchnienia
z pod tandemu leci pył —
A za nimi na kształt cienia
mąż jej sadzi z całych sił.
„Tam się ona doń przymila,
on się do niej śmieje tam....
Dobrze niesie ich „Atilla“
lecz ja lepszy rower mam!“
„Brałem rekord za rekordem,
bom cyklista, co się zwie —
Dziś ten wyścig skończę mordem
tych, co tak zdradzają mnie“!....
Tak to mąż zdradzony duma,
prawie ich dopędza już —
Gdy w tem nagle pękła guma,
stanął.... naprzód ani rusz!....
Droga wije się przez pole,
niby długi, biały wąż —
Stał bezradny mąż przy kole
a ci dalej jadą wciąż!....
Mąż na rower swój się żali,
na łbie rośnie mu już róg —
Żonka z gachem znikła w dali....
nie szczędzili widać nóg!....

K. Nałęcz.

Do pruskich katów.

Ha! ufni w siłę, w żelaza moc,
Śmiało katować możecie
I głośno z tego zawsze się śmiać
Co mówią o was, gdzieś w świecie.

Kobiet i dzieci dręczonych jęk
To wam najmilsza muzyka —
W pokorze znosić męczarni stok
To jest nasz los — niewolnika....

Lecz z owych jęków i z tych łez,
Które niewolnik przeleje,
Zrodzi się jedna z wielu kart
Co zdobi waszych dni dzieje....

A gdy tę księgę przejrzy Bóg,
Zniszczy was ogniem pożogą —
Bo między ludźmi dziki zwierz,
Szakale istnieć nie mogą!....

Dyabeł II.

Zalane jest wszystko

zachwalanemi środkami leczniczemi dla chorych na płuca i gardło; żaden jednakże środek nie przewyższa „Pectora". Nadzwyczajnych skutków tegoż w chorobie płuc, gardła, organów oddechowych w ogólności, dowodzą następujące pisma, których oryginały każdy przejrzeć może. Piszą tam:

Żona radcy sądow. M. B. w W. Niniejszem proszę najuprzejmiej przysłać mi odwrotnie za pobraniem 15 paczek „Pectory". Działanie zawsze bardzo dobre.

Pan F. S. w D. Proszę mi przysłać w każdym razie 20 paczek Pańskiej herbaty. Już po 3 paczce dał się widzieć nadzwyczajny skutek i chętnie Pana tu polecimy.

Pastor A. S. w B. Zawiadamiam Pana z radością, że Pańskie ziółka u osoby 30-letniej, od 3 lat na płuca chorej, znakomicie skutkowały. Pani ta nie może się nadziękować.

Proszę przysłać prospekt, sposób użycia i 5 pakietów za zaliczką dla starszego mężczyzny na moje ręce.

Ch. N., Djakonisa w B. Proszę o trzecią wysyłkę „Pectory". Młoda ta dziewczyna ma się znacznie lepiej. Chciałabym jednak gruntowną kurację osiągnąć, dlatego proszę o trzecią przesyłkę pomimo, że ona sama sądzi, że już więcej niepotrzeba. Wspaniałym darem Boga jest ten środek „Pectora" zwany.

Aby otrzymać prawdziwy „Pectora" trzeba sprowadzać takowy z apteki „Diana" w Peszcie, Karoly körut 5, która takowy w pakietach po 2 koron rozsyła.

235 1—4

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem

przy ulicy Floryańskiej Nr. 49

HANDEL DELIKATESÓW,

TOWARÓW KOLONIALNYCH, OWOCÓW,

Win oraz Wód Mineralnych.

Nabywszy wszechstronną praktykę w pierwszorzędnych handlach a mając bezpośrednie stosunki z pierwszemi źródłami, możebnem mi jest, tak pod względem doborowych towarów jakoteż niskich cen, wymaganiom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić i polecam się Jej łaskawym względom

Z szacunkiem

212 5—1 **Maurycy Jabloner,**

handel delikatesów i towarów kolonialnych.



Czas odnowić przedpłatę!

Od Wydawnictwa.

Kompletne roczniki „Djabła" z r. 1901. są do nabycia w Administracyi po cenie **4** kor. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **40** halerzy.

Zmiana lokalu.

H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków, ul. Szewska L. 2,

3-ci sklep za księgarnią Wgo Dra Miłkowskiego,

poleca Szan. Publiczności:

ZAKŁAD OPTYCZNY

Okulary i Cwikiery w wielkim wyborze. **Ciepłomierze** i t. p.

Dobiera sam okulary lub według wszelkich recept lekarskich, najdokładniej, z gwarancyą. 207 6-6

DZWONKI ELEKTRYCZNE

i wszelkie przybory najtaniej.

Skład aparatów fotograficznych

klisze, filmy i przeróżne papiery do kopiowania zawsze jak najświeższe, z najpewniejszych fabryk.

Kartony przeróżne i wszelkie inne przybory. — **Wszelkie chemikalia najtaniej**

Skład maszyn do szycia

Gwarancya 5 lat.

Ręczne Singera od 25 złr., nożne Singera od 28 złr. — Wszelkie przybory do maszyn najtaniej.

Igły Singera po 2 ct., tuzin 20 ct.

Przyjmuje wszelkie naprawy po cenach niskich z gwarancją za dobroć.





KANARKI

prawdziwe hercyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby**, a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków

J. SZUFA. 218 3-7

Kraków, ul. Floryańska L. 48, II. piętro, oficyna.

Zakład bandażowo-ortopedyczny

(wyłącznie dla Pań i dzieci),

oraz **Salon Gorsetów** w wielkim wyborze

Zofii Węgrzynowicz

przy ulicy Floryańskiej L. 5, I. piętro

utrzymuje na składzie

wszelkiego rodzaju **gorsety ortopedyczne** (prostotrzymacze). Peloty dla kobiet i chłopców do lat 6. Pasy brzuszne, pasy rupturowe i t. d.; również w wielkim wyborze wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne, hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. p.

Na żądanie Wielm. Pań, bierze miarę w ich domach. 215 4—8

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.

NOWO ZAŁOŻONY

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.

Fabryka oraz skład główny przy ul. św. Tomasza L. 4.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych ***po cenach nader umiarkowanych,*** jak również urządza takowe ***na spłaty w ratach miesięcznych.*** 179 15—?

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Złoty medal i dyplom honorowy na międzynarodowej Wystawie w Paryżu r. 1900.

½ Kg. cukrów	1·—	złr.,
½ Kg. czekoladek mieszanych	1·20	złr.,
½ Kg. cukrów, bomb, pralinek i brylantów	1·50	złr.,
½ Kg. herbatników	—·60	złr.,

wszystko w pudełkach — poleca

Parowa Fabryka Cukrów Deserowych

ul. Bracka l. 5,

B. BOROWSKI i Sp-

214 4-14 dawniej

ANTONI NOWIŃSKI.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 198 10—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 26—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 2- 22

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. ?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 26-?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 26—?

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, wód mineralnych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 26-?

M. PRONIA pod „Złotą głową“ w Krakowie, Rynek gł. 13. Główny skład materyałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumeryj, mydeł leczniczych i toaletowych. 232 1—23

Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. ?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 26—0

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 26 ?

Fabryki korków.

Pierwsza zachodnio-galicyjska założona w r. 1884 Fabryka korków Bernarda Milsztajna w Krakowie, Stradom 27. 173 27-7

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 12—12

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrzywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 230 1—23

Wolne

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 26-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 14—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 1—23

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 38—?

Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 26—?

Pensyonat

Wolne

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84 ⊹ Ceny fabryczne. ⊹ 37-?

TOWARZYSTWO 138 26-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w r. 1860.

Wyniki operacyi za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.:

		Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
				Stan z 33/12 1900.
Wystawiono polic . .		426.038	4·799	24.966
Wartość ubezp.	Kor.	1,183.852,471·—	33,116.196· -	81,866.·20·03
			Renta . .	309.371·99
Zaliczka zebrana .	„	8.204.723·26	751.033·59	2.903.464·36
Proc. i inne należ. .	„	329.853·57	17.792·41	1,107.185·89
Fundusz rezerw. .	„	5,847.522·90	1,989.372·05	1,331.639.56
Rezerwa zaliczki .	„	3,281,893 31	—	20,612.919·32
Fundusz emerytalny	„	1,464.154·66	—	—
Szkody uregulowane	„	5,623.764,53	256.201.31	1,987.522·61
„ nieuregulow.	„	432,821·37	—	182.605·23
Prowiz. koszta admin. i odpisy	„	1,875.375·19	82.552·75	898.721·38
Czysta pozostałość	„	483.690·20	215.122·83	138.923·54
Z funduszu wyrów.	„	415.809.29	—	—
12% zwrotu dla członków		783·702·93	—	—

Dywidenda { 5% od ubezpieczeń pośmiertnych . / 2% „ „ na dożycie . } Kor. 63.045·80

Od czasu istnienia Towarzystwa:

Wypłacono szkód w działach elementarnych Kor. 125,351.082.84

„ tytułem zwrotów . . . . . . „ 26,848.610·27

Filia Nowości oraz Magazyn Bielizny własnego wyrobu Henryka Rechta

otwartą została przy ul. Grodzkiej 25. Takową zaopatrzyłem w towary **najlepszej jakości**, które, mimo że znacznie podrożały, sprzedaję po cenach najtańszych, stałych i bezkonkurencyjnych. Ceny uwidocznione są na każdym przedmiocie. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam w najkrótszym czasie, prosząc zarazem przy zamówieniu koszul o dokładne podanie numeru szyi, zaś kalesonów o objętość tychże. Tak tutejszym, jakoteż kupującym z prowincyi zwracam pieniądze, jeżeliby z towarów nie byli zadowoleni. — Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. **Henryk Recht, ul. Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), FILIA: ul. Grodzka 25 (obok handlu WP. Armółowicza).** 191 12—6

Kapelusze, Cylindry

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa

i z innych ces. król. nadwornych fabryk.

poleca

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Sławkowska l. 8.

151 26-?

Bieliznę męską białą i kolorową

KRAWATY, RĘKAWICZKI „KHIWA“

LASKI, PARASOLE, KALOSZE.

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

98 32—?

Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię pod Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 33—?

90

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Zwracam uwagę Szan. P. T. Publiczności, iż Magazyn mój fabryczny znajduje się **po stronie pomnika Mickiewicza, Sukiennice L 2.**

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

WYROBÓW z CHIŃSKIEGO SREBRA, PLATEROWANYCH,

bronzowych i srebrnych

w Krakowie

M. JARRA

w Krakowie

Przemysł polski!

Magazyn własny od strony pomnika Mickiewicza, Sukiennice L. 2.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, która życzy sobie nabywać moje wyroby wprost z fabryki a nie przez pośredników, iż otworzyłem własny Magazyn w Krakowie, od strony pomnika Mickiewicza w Sukiennicach L. 2, i tam można dostać wyłącznie tylko moje krajowe wyroby po cenach fabrycznych. — Reprezentować fabrykę będzie mój dotychczasowy zastępca **p. Ag. Lisowski.**

Wyroby krajowe!

Z wysokim szacunkiem 208 6—6

M. JARRA

właściciel jedynej pierwszej krajowej fabryki wyrobów platerowanych i srebrnych.

Wolne.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

165 AKCYJNEGO TOW. 26—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.



Uparsza się zachować dla wypadków choroby!

Więcej niż 10000 podziękowań

poświadczają świetne skutki.



TASIEMIEC z GŁOWĄ

Specyalność!

Środek wcale nie tajemniczy!

Bez przeszkody w wypełnianiu obowiązków.

Zwykły przeciąg czasu kuracyi: 30 min. do 2 godź. stosownie do stanu okoliczności albo też natury chorego.

Nieomylne znamiona choroby są: Zawważony od ... od członków (tasiemczych lub inny robaków) podobnych do makaronów ... loskich albo też do pestek dyni. —



Tasiemce, glisty, czerwie

wraz z zalążkami niszczę i oddalam zupełnie i bezpiecznie, bez bolu, podług mej dotychczas niedoścignionej metody.

Kuracya przedsięwzięta podług mej metody, nie nadwereża zupełn... zdrowia i jest całkowicie nieszkodliwą nawet wtenczas gdy się jej tylko dla próby podejmie, (to zn. jeżeli chory nie cierpi na robaki a przecież mego środka użyje). Często się zdarza, że cierpiący na robaki bywają jako chorzy na żołądek, na blednicę lub też jako chorzy na suchoty leczeni.

Symptomata choroby są rozmaite, i tak: bladość twarzy, zamglony wzrok, podkowy pod oczyma, wychudnięcie, zaflegmienie, zawsze obłożony język, złe trawienie, brak apetytu zmiennie z wilczym głodem, ckliwość albo nawet mdłości o czczym żołądku lub po pewnych potrawach, odczuwanie jakoby kłębka aż do gardła podchodzącego, tworzenie się nadmiaru śliny, żgaga, szkodliwa obfitość kwasu żołądkowego, częste odrzucania żołądku, („odbija się"), częsty ból głowy, nieregularny stolec, świędzenie w otworze kanałowym, kłócie w brzuchu (kolika), kłójące i ssące bole w wnętrznościach, faliste ruchy w brzuchu, bicie serca.

Każdy cho·rymoże zażyć mój b inek w szklan kawy nie musząc kuracyi głodowej łu karych podonys środków używać. Często się zdaża, żeyąże się chorem w dniu przed kuracyą (t. zn. przed kuracn głodową) kilka śledzi zjeść, t. zw. „łagier" (śledziowysos) pić lub też inne potrawy spożywać których tasiemiec nie znosi; skutek też nie daje na się czekać; robak staje się niespokojnym, rzuca się, przez co naturalnie pacyent od niepokojn w wnętrznościach najbardziej cierpi. **Podobnych środków moja metoda nie zna.**

Nie jest to myım zwyczajem wmawiać w kogoś że choruje na tasiemca lub też na inne robaki, ale opierając się na mym długoletnim działaniu w tym zakresie i wypływających z tego doświadczeniach mogę jedynie tyle powiedzieć: podług znamien które obok podałem można z stosunkową pewnością powiedzieć, że chory na tasiemce, albo inne robaki cierpi. Można śmiało powiedzieć że większa część ludności cierpi długie lata od tych pasożytów nie wiedząc o istnieniu tychże i lecząc się na żołądek, blednicę lub nerwy aż kiedyś przypadkowo zauważą odchód członków robaków. Moja metoda leczenia jest jedyną najlepszą i racyonalną, co skutki, które same tylko decydować mogą, oraz tysiące świadectw i podziękowań z wszyktich stanów społeczeństa potwierdzają.

Mnósto pacyentów, którzy środka mego tylko dla próby użyli, przekonało odzyskane zdrowie, że na robaki cierpieli, podczas gdy, inni, niecierpiący nawet na robaki, przez użycie mego środka pozbyli się rozmaitych, zdrowiu szkodliwych nieczystości.

Proszę o dokładne podanie wieku, płci oraz ogólnego stanu sił fizycznych pacyenta. !

Dla porta zwrotnego proszę załączyć 25 h. albo 20 fenigów w markach pocztowych. — Szanownych PP. pacyentów uprasza się o przysłanie całego i wyraźnie pisanego adresu do:

Th. Konetzky, Villa Christina, Post Säckingen, Baden.

Drukiem Fr. Lindnera, Racibórz.